

W sprawie „Hagady“ (por. „Lud“ V. 369 n.). Dr. A. Landau przytacza prace Prata i Hasdena i ich domysł, iż „Hagada“ tkwi ostatecznie w religii Zoroastra. Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że już Rajnhold Köhler w art. „Die Pehlewi-Erzählung von Gôsbt-i Fry-ânô und der kirgisische Büchergesang »Die Lerche«“ („Zeitschrift d. deutsch. morgenl. Ges.“ XXIX. 1875., s. 633—6.) podkreślił uderzające podobieństwo między wymienionymi powiastkami (z liczbami 1—10.) z jednej, a żydowską pieśnią paschalną (z liczbami 1—13) i równoległymi utworami chrześcijańskiej wyobraźni, rozszerzonymi po całej Europie; tam też podał sporo wskazówek bibliograficznych.

Dr. Fr. Kr.

Gregoryanki czyli gregoły. W II. tomie „Ludu“ na str. 198—201 umieścił p. J. Karłowicz cenny artykułik ludoznawczy p. t. „Gregoryanki“. Wiadomości tam podane uzupełniam kilku szczegółami. Z zachodniej Galicyi znany mi jest ten obchód z okolicy Jordanowa (pow. myślenicki), któremu sam niemal przed 30 laty się przypatrywałem. W dzień św. Grzegorza, tj. 12. marca, chłopcy uczęszczający do szkoły chodzą po domach „po Grzegorzcu“. Do gładkich laskowych (leszczynowych, *Corylus Avellana* L.) kijów przywiązują chorągiewki z papieru, na których wymalowany jest św. Grzegorz lub do których przyklejony jest jego obrazek. Naokoło niego przylepiają inne obrazki. Od spodu chorągiewka jest wycięta w trzy zęby, do których przyczepione są wielkie kutasy z kolorowego papieru. Na wierzchu do kija przymocowany jest krzyż. Prócz tej chorągiewki ma każdy jeszcze dzwonek. Dzwoniąc wchodzą do domu i śpiewają:

Dziś mamy święto świętego Grzegorza,
sławnego patrona, pójdzie śnieg do morza;
szkoły, klasztory, on wszystko założył,
by wiarę Chrystusa po świecie rozmnożył.
Ojcowie, matki,
dajecie swe dziatki,
nauczają się wam, jak Boga miłować,
i swoim rodzicom wdzięcznie usługować.
Mamy obarząnków pełne okopije,
będziem mieć z nimi śliczne regracyje.

Greg, greg, gregoły,
dajcie dzieci do szkoły,
uwiążemy u słupa,
będziem mieli biskupa.

Za to dają im gospodarze lub gospodynie po kilka centów lub jajek surowych i gotowanych. Na jajka mają koszałkę, a na pieniądze puszkę zamkniętą przez nauczyciela. Po obejściu całej wsi wracają dzieci do szkoły, oddają nauczycielowi zebrane dary, a on dzieli je pieniędzmi i jajami.

Czy zwyczaj ten chodzenia „po grzegorzcu” istnieje dziś jeszcze w Jordanowie i jego okolicy w tej postaci jak podałem, nie mogłem stwierdzić, chociaż zwróciłem się w tej sprawie — ale bezskutecznie — z prośbą o wyjaśnienie do kierownika szkoły jordanowskiej. Opis powyższy podał już Dr. E. Janota w pracy swej: „Lud i jego zwyczaje” (Lwów 1878. 80). Dawniej przed laty istniał w Żywieckiem. Wspomina o tem Andrzej Komoniecki w „Chronografia czyli Dziejopis Żywiecki” z r. 1704, pisząc: „W dzień św. Grzegorza chłopcy szkolni odprawiwszy Grzegorzanki, nowych Gregoryanków w szkole częstowali, nalawszy piwa na wielką misę, a obarżanków nadrobiwszy. Ci gdy to zjedli, to Calefactor przyniósł garniec cegły tartej, wodą rozmięszanej, i między siedzących na ziemi chłopców rzucił, a wtem uciekał, a oni go gonili, że miód szkolny rozbił”. Czytaj: Jan Radwański. Dziejopis żywiecki. Kraków. 1866. str. 55), tudzież: E. Janota. Wiadomość o Żywieczczyźnie. Cieszyn. 1859. (str. IX.). — O zwoływaniu dzieci do szkoły śpiewem: „Gre, gre, gregory, pójdźcie dzieci do szkoły” Komoniecki nie nie mówi.

Co do pochodzenia tego zwyczaju, a raczej zabawy dzieci szkolnych wiejskich, — zdaniem mojem — jest to przeżytek starożytniej rzymskiej uroczystości pogańskiej, znanej pod nazwą „Quinquatrus”, obchodzonej w Rzymie od 9. do 13. marca, według innych 19. marca, na cześć bogini mądrości Minerwy. Uroczystość tę święcono w szkołach; uczniowie mieli kilka dni wolnych od nauki i składali opłatę szkolną, zwaną z powodu tej uroczystości „Minervalia”. Miano to „minervale” jeszcze do r. 1870 w naszych szkołach średnich było w powszechnem użyciu na oznaczenie czesnego.

Około r. 830 papież Grzegorz IV. (827—844) nadał tej uroczystości znaczenie kościelne, polecając ją obchodzić ku uczczeniu pamięci Grzegorza Wielkiego (590—604), któremu był poświęcony dzień 12. marca; wiadomo, że papież Grzegorz W. zasłużył się wysoce około zakładania szkół i podniesienia oświaty na wyższy stopień. Z uroczystością tą połączone były zabawy. Chłopca wybierano za biskupa, dwu innych za jego proboszczów, a ci miewali wobec biskupa kazania i przemowy.

Z Włoch przeszła ta uroczystość gregoryańska do Niemiec, a stąd dostała się do Polski. Namienić winienem, że kościół protestancki zatrzymał tę uroczystość, ale bez znaczenia kościelnego. Przeżytkiem jej dzisiejszym jest zabawa dziecinna obchodzona w Niemczech w drugi dzień Zielonych Świąt.

Do powyższego przedmiotu ciekawego materiału dostarczą następujące dzieła: Mücke, Ursprung des Gregoriusfestes. Leipzig. 1782. — Löschke. Die religiöse Bildung der Jugend im XVI. Jahrhundert. Breslau. 1846. — Reinsberg-Düringsfeld. Das festliche Jahr. Leipzig. 1863.

Bronisław Gustawicz.